

PODSTAWOWE ZASADY KONSTRUOWANIA UMÓW AUTORSKOPRAWNYCH

1. Pojęcie pola eksploatacji a monopol autorski

Polska ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: „pr. aut.”) zasadza się na dualistycznej konstrukcji prawa autorskiego, w myśl której prawo to opiera się na dwóch odrębnych filarach w postaci praw o charakterze osobistym oraz majątkowym. Treść majątkowych praw autorskich (spektrum nadanych uprawnień) wyznacza art. 17 pr. aut., zgodnie z którym, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, twórcy przysługuje wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Powyższa regulacja opiera się na konstrukcji monopolu autorskiego podmiotu uprawnionego, tj. na założeniu, że podmiot taki ma wyłączność eksploatacji utworu w każdy, prawnie relewantny sposób (monopol w zakresie „eksploatacji autorskiej”). Ograniczenie dotyczące owej „prawnej relewantności” korzystania wynika z faktu, że monopol autorski oraz będąca jego odbiciem sfera zakazowa z oczywistych względów nie obejmuje każdej postaci korzystania z utworu w rozumieniu potocznym, a jedynie te formy oddziaływania na utwór, które mieszczą się w kategorii pól eksploatacji. W takim ujęciu należy przyjąć za T. Targoszem i K. Włodarską-Dziurzyńską, że „na prawa autorskie składają się istniejące w danym momencie prawa częściowe, przy czym prawo częściowe oznacza prawo do korzystania z utworu na danym polu eksploatacji. [...] prawa autorskie są sumą istniejących w danej chwili praw do korzystania z utworu na najbardziej szczegółowych, dopuszczalnych na gruncie obowiązującego prawa polach eksploatacji” (T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska, *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, LEX 2010).

Pola eksploatacji decydują zatem w praktyce o tym, jakie prawa autorskie przysługują podmiotowi uprawnionemu, bo to one określają (rozgraniczają) te „prawnie relewantne”, możliwe do wyodrębnienia, sposoby korzystania objęte monopolem. W takim ujęciu pole eksploatacji stanowi najmniejszą jednostkę w strukturze wyznaczającej treść autorskiego prawa majątkowego.

W obrocie prawnym na pierwszy plan wysuwa się problem wyznaczania zakresów (granic) poszczególnych pól. Wynika to nie tylko z potrzeby precyzyjnego wskazania przedmiotu dyspozycji autorskoprawnej (zakresu dysponowania poszczególnymi uprawnieniami autorskimi), ale także z faktu, że ustawodawca wiąże szereg norm prawnych nie tyle z jednolitym monopolem autorskim, ale z poszczególnymi uprawnieniami częściowymi przysługującymi w odniesieniu do „odrębnych” i „nowych” pól eksploatacji. Przykładowo z art. 45 pr. aut. wynika prawo twórcy do odrębnego wynagrodzenia za korzystanie z utworu na każdym odrębnym polu eksploatacji. Z kolei na gruncie art. 41 ust. 4 pr. aut. umowa może dotyczyć tylko pól eksploatacji, które są znane w chwili jej zawarcia. W świetle powyższych uwag konieczna staje się bliższa analiza znaczenia pojęć „odrębnego” i „nowego” pola eksploatacji.

2. Pojęcie odrębnego pola eksploatacji

Ustawodawca w art. 50 pr. aut. zawarł katalog pól eksploatacji, które zostały uznane za pola odrębne. Wskazane tam wyliczenie nie ma jednak charakteru wyczerpującego, a zatem możliwe jest, iż w przyszłości wyodrębnią się w ramach istniejących pól, ale także poza nimi, formy korzystania, które będą mogły zostać uznane za odrębne pola eksploatacji. Przy takiej konstrukcji zasadniczą wątpliwość budzi kryterium, które umożliwi dokonanie oceny, czy daną formę eksploatacji cechuje samodzielność powodująca uznanie jej za odrębne pole eksploatacji. Według E. Traple odrębnym polem eksploatacji jest „każdy sposób eksploatacji uznany przez praktykę obrotu za samodzielny pod względem technicznym i ekonomicznym, tj. taki, który nie może być zastąpiony dotychczasowymi sposobami korzystania” [E. Traple (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego, Prawo autorskie*, 3. wydanie, s. 169]. Podobnie do tej kwestii podchodzą J. Barta i R. Markiewicz, sygnalizując potrzebę uwzględnienia aspektów technicznych i ekonomicznych. Autorzy ci wskazują bowiem, że w celu rozstrzygnięcia kiedy pojawia się odrębne lub nowe pole (o tej kategorii będzie mowa w dalszej części opracowania), analizie należy poddać okoliczności związane z: 1) odmiennością technicznego sposobu zwielokrotnienia lub rozpowszechnienia dzieła oraz z kwestiami natury „ekonomicznej”, tj. 2) zaspokajaniem potrzeb innego kręgu odbiorców, 3) kreowaniem nowego rynku, 4) pojawieniem się nowego podmiotu rozpowszechniającego, 5) odrębnym ekonomicznym znaczeniem określonego sposobu użycia oraz 6) terytorialnym lub językowym zasięgiem użytku (J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2013, s. 130).

Wydaje się, że w dobie konwergencji mediów, mając na uwadze dominującą rolę cyfrowych form eksploatacji utworów, to właśnie kryterium ekonomiczne powinno mieć decydujące znaczenie dla ustalenia, czy mamy do czynienia z wyodrębnieniem danego pola eksploatacji. Istotą stosowania tego kryterium jest zaś ocena, czy dany sposób eksploatacji generuje dodatkowe przychody, innymi słowy – czy ma swój własny potencjał gospodarczy.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na pewną niedoskonałość sposobu wskazania pól eksploatacji w art. 50 pr. aut. Otóż niektóre sposoby korzystania tam wskazane obejmują w istocie nie jedno pole eksploatacji a „grupy pól”. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku nadawania. Nie stanowi ono pola eksploatacji sensu stricto, a więc – jak to zostało wyjaśnione wcześniej – najbardziej szczegółowej, prawnie relewantnej formy korzystania, wyznaczonej w oparciu o zarysowane kryteria wyodrębniania pól eksploatacji, można bowiem w ramach pojęcia „nadawanie” wskazać na kilka odrębnych pól eksploatacji; chodzi tutaj o rozpowszechnianie drogą emisji radiowej i telewizyjnej, przewodowej i bezprzewodowej (satelitarnej i naziemnej). Każda z tych form eksploatacji stanowi niewątpliwie odrębne pole eksploatacji. W świetle powyższych uwag „nadawanie” stanowi formę eksploatacji autorskiej (relewantną prawnie formę korzystania z utworu), ale rozciągającą się na kilka odrębnych pól eksploatacji.

Wątpliwości związane z wyznaczaniem odrębnych pól eksploatacji obrazuje zagadnienie korzystania z utworu w charakterze znaku towarowego. W tym kontekście warto przywołać stanowisko E. Traple, która wskazuje iż „co prawda w art. 50 pr. aut. nie wymieniono pola eksploatacji w postaci zarejestrowania utworu jako znaku towarowego, jednak przykładowy charakter wyliczenia z art. 50 pozwala przyjąć, że takie wykorzystanie stanowi odrębne pole eksploatacji.” (E. Traple, *Umowy o eksploatację utworów w prawie polskim*, LEX 2010). W przypadku rejestracji graficznego znaku towarowego konieczne byłoby zatem uzyskanie stosownych praw autorskich do utworu ujętego w znaku na polu „rejestracji” jako takiej. Z kolei J. Błęszyńska-Wysocka, od-

nosząc się do kwestii późniejszej eksploatacji utworu w charakterze znaku towarowego, wskazuje, że skoro użycie takie ma na celu uzyskanie funkcji – jaką jest odróżnianie towarów i usług w obrocie – to można mówić o jego ekonomicznej odrębności, co w rezultacie może prowadzić do wniosku, że użycie określonego utworu w charakterze znaku towarowego stanowi odrębne pole eksploatacji (J. Błęszyńska-Wysocka, *Użycie utworu w znaku towarowym jako pole eksploatacji*, PUG 2008/2/13-18).

W mojej ocenie oba powyższe stanowiska nie zasługują na aprobatę. Kwestia rejestracji i korzystania z utworu w ramach znaku towarowego jest bowiem ściśle związana z płaszczyzną sposobu wykorzystania utworu (por. szerzej uwagi w pkt 5), zaś sama okoliczność, że utwór jest rejestrowany jako znak towarowy a później eksploatowany w charakterze znaku nie wskazuje na pola jego eksploatacji; korzystanie z utworu w charakterze znaku będzie w praktyce następowało najczęściej na wielu polach eksploatacji, zależnych od sposobu komunikacji znaku (utworu).

3. Pojęcia znanego i nowego pola eksploatacji

Istotną regulację dotyczącą umów autorskoprawnych zawiera art. 41 ust. 4 pr. aut., zgodnie z którym umowa może dotyczyć tylko pól eksploatacji, które są znane w chwili jej zawarcia. Ustawodawca wprowadza w tym przepisie termin „pól eksploatacji znanych w chwili zawarcia umowy”, którego przeciwieństwem będzie oczywiście pojęcie „pól eksploatacji nieznanymi w chwili zawarcia umowy”, tj. tzw. „nowych pól”, którym posłużono się *expressis verbis* w art. 41 ust. 5 pr. aut.

W praktyce występują wątpliwości kiedy mamy do czynienia ze znanym polem a kiedy uznać należy, że dane pole nie było znane w chwili zawarcia umowy. Rozstrzygnięcie tych wątpliwości będzie miało kluczowe znaczenie dla określenia, czy nabywca autorskich praw majątkowych będzie uprawniony do korzystania z utworu w dany sposób (jeśli uznamy, że sposób ten nie stanowi nowego pola eksploatacji), czy też konieczne będzie uzyskanie nowego zezwolenia (jeśli uznamy, że sposób ten jest nowym polem eksploatacji).

Niewątpliwie przy dokonywaniu oceny, czy mamy do czynienia z nowym polem eksploatacji, konieczne będzie odniesienie się do kryteriów wskazanych powyżej, przy okazji analizy pojęcia odrębnego pola eksploatacji, a więc uwzględnienia będą wymagały w szczególności względy natury ekonomicznej. W tym kontekście w sposób oczywisty rodzi się pytanie o wzajemną relację zakresów znaczeniowych pojęć „odrębne pole eksploatacji” oraz „nowe pole eksploatacji”. Rozstrzygając powyższą wątpliwość należy stwierdzić, że między oboma terminami istnieje powiązanie znaczeniowe, ale nie są one tożsame. Jeśli bowiem jakiś sposób użycia zostanie zakwalifikowany jako odrębne pole eksploatacji, to zasadne będzie również zakwalifikowanie go jako nowego pola, o ile w chwili zawarcia umowy nie było ono znane. Pojawienie się nowego pola eksploatacji oraz związane z tym rozszerzenie zakresu monopolu autorskiego o dodatkową (nową) formę eksploatacji oznacza zatem przyrost uprawnień autorskich, który nie występuje w przypadku wyodrębnienia się pola eksploatacji w ramach pól już istniejących. Wiąże się z tym jednak kilka dalszych wątpliwości.

Po pierwsze, nasuwa się pytanie o to, dla kogo określony sposób eksploatacji ma być znany. W doktrynie zauważa się, że przy badaniu znajomości danego sposobu eksploatacji pod uwagę należy brać stan wiedzy przeciętnego twórcy (tak też np. E. Traple, *Umowy...*). Należy jednak

pokreślić, że wykształcenie się nowego pola eksploatacji jest wynikiem rozciągniętego w czasie procesu, a w konsekwencji „data, w której dane pole eksploatacji będzie uznawane za znane, nie musi być jednakowa we wszystkich krajach; ocena może się różnić w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego” (E. Traple, *Umowy...*). Wydaje się jednak, że miarodajnym punktem odniesienia mogą być jedynie okoliczności obiektywne, które pozwalają ustalić, że określona forma eksploatacji utworu była uznana w obrocie gospodarczym za nowe pole eksploatacji.

Kontrowersje może budzić także kwestia oceny, czy w konkretnym przypadku powstało nowe pole eksploatacji (nieznane w chwili zawarcia umowy), czy też nastąpiło jedynie udoskonalenie techniczne pola już wcześniej znanego. Problem ten dobrze obrazuje przykład obserwowanego w ostatnim czasie przejścia w zakresie zapisu cyfrowego z płyt dvd na blue-ray. W tej sytuacji mamy bezspornie do czynienia z ewolucją czysto techniczną w zakresie nośnika, a więc pewnego rodzaju zastępowalnością form korzystania w obrębie danego pola, będącą następstwem postępu technologicznego. W takich przypadkach trudno jednak przyjąć odrębne ekonomiczne znaczenie nowej technicznej formy eksploatacji, stąd też nie można mówić o nowym polu eksploatacji.

4. Obowiązek specyfikacji pól eksploatacji

W myśl art. 41 ust. 2 pr. aut. umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych lub umowa o korzystanie z utworu, zwana dalej „licencją”, obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione. Przytoczona regulacja budzi jednak trudności interpretacyjne i nie jest rozumiana w sposób jednolity. W doktrynie prawa autorskiego oraz judykaturze spotykane jest bowiem zarówno restrykcyjne podejście – oparte na językowej wykładni wspomnianego przepisu – zakładające istnienie ustawowego wymogu specyfikacji w umowie pól eksploatacji poprzez ich „wymienienie”, jak i liberalne, wskazujące na skuteczność przeniesienia praw w zakresie nieokreślonym poprzez „wymienienie” pól eksploatacji, a możliwym do ustalenia w oparciu o ogólne reguły wykładni woli stron stosownie do art. 65 k.c.

Rygorystyczne podejście do wymogu specyfikacji pól eksploatacji prowadzi do wniosku, że umowa odnosi skutek jedynie w zakresie pól wskazanych (wymienionych) w niej *expressis verbis*. Co za tym idzie, możliwość rekonstrukcji woli stron w odniesieniu do pominiętych pól pozostaje irrelevantna dla skuteczności dyspozycji autorskoprawnych w tym zakresie. Taki pogląd prezentują m.in. J. Barta i R. Markiewicz. (J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo...*, s. 249). Należy tutaj podkreślić jednak, iż wspomniani autorzy zastrzegają, że na gruncie art. 41 ust. 2 pr. aut. nie jest konieczne stosowanie terminologii przyjętej w art. 50 pr. aut.

Bezwzględność zasady wyraźnego wymienienia pól eksploatacji jest jednak szeroko kwestionowana. Podnosi się bowiem, że w sytuacjach gdy zamiar stron co do zakresu przeniesienia praw w danych okolicznościach nie budzi wątpliwości, zastosowanie art. 41 ust. 2 pr. aut. w jego restrykcyjnym rozumieniu prowadziłoby do nieuzasadnionego utrudnienia w obrocie prawnym. Chodzi tu w szczególności o sytuację, kiedy w umowie wskazano jednoznacznie, iż przeniesienie praw dotyczy: „pól wskazanych w art. 50 pr. aut.”, natomiast pola te nie zostały – zgodnie z dosłownym brzmieniem art. 41 ust. 2 pr. aut. – „wymienione”.

Na drugim biegunie plasuje się koncepcja liberalnej wykładni obowiązku specyfikacji pól eksploatacji, prezentowana przez M. Kępińskiego. Autor wskazuje, iż w zakresie pól eksploatacji niewymienionych w sposób wyraźny w umowie, dyspozycja prawami autorskimi podlega ogólnym regułom wykładni [M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System...*, s. 473]. W tym duchu

wypowiada się również Sąd Najwyższy. W wyroku z dnia 14 września 2005 r. (III CK 124/05) czytamy bowiem, że „umowa licencyjna niewyłączna może być – jak wiadomo – zawarta w dowolnej formie, a więc także w sposób dorozumiany; [...] Możliwość zawarcia umowy licencyjnej niewyłącznej w sposób dorozumiany wyklucza również przyjęcie – tak jak to uczynił Sąd Najwyższy na tle art. 571 § 2 k.c. (por. wyrok z dnia 14 września 1977 r., I CR 375/77, OSNC 1978, nr 7, poz. 112) – że art. 41 ust. 2 ustawy o prawie autorskim zakłada określenie w umowie pól eksploatacji za pomocą słów. W rezultacie należy przyjąć, iż według art. 41 ust. 2 ustawy o prawie autorskim strony mogą w dowolny sposób określić pola objęte korzystaniem z utworu przez nabywcę lub licencjobiorcę, byle tylko nie nasuwały one wątpliwości. [...] Przepis art. 41 ust. 2 ustawy o prawie autorskim nie stoi przy tym na przeszkodzie stosowaniu przy wykładni umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych oraz umów licencyjnych dla ustalenia objętych nimi pól eksploatacji reguł interpretacyjnych wynikających z art. 65 k.c.” Zwolennicy powyższego poglądu argumentują, że przedmiotowe ograniczenie z art. 41 ust. 2 pr. aut., ustanowione jako gwarancja zabezpieczenia interesów twórcy, winno pełnić jedynie rolę dyrektywy nakazującej rozstrzygnięcie ewentualnych wątpliwości co do zakresu przeniesienia praw na rzecz interpretacji przewidującej węższy zakres przeniesienia.

Należy w tym miejscu zauważyć, że ze względu na ramy objętościowe niniejszego opracowania prezentowana problematyka poddana została pewnemu uogólnieniu, polegającemu na zaakcentowaniu skrajnych poglądów w tej materii. Istnieje bowiem szereg wypowiedzi, które zmierzają do realizacji kompromisu pomiędzy zastosowaniem art. 41 ust. 2 pr. aut. w jego dosłownym brzmieniu a potrzebami praktyki obrotu, nie sposób ich jednak w tym miejscu referować.

Mając na uwadze praktyczny wymiar omawianego tutaj zagadnienia, należy wskazać, że praktyka orzecznicza zmierza jednoznacznie w kierunku wytyczonym uprzednio przez SN we wskazanym wyżej wyroku, upatrując w art. 41 ust. 2 pr. aut. jedynie normy interpretacyjnej. Nie zmienia to jednak faktu, że precyzyjne określenie w umowie pól eksploatacji pełni trudną do przecenienia rolę, stanowi bowiem potwierdzenie – na wypadek ewentualnego sporu – konsensusu co do zakresu nabytych praw.

5. Pojęcie sposobu i zakresu korzystania w umowach licencyjnych

Pole eksploatacji z istoty rzeczy „nie może uwzględniać wszystkich pożądanых przez strony modalności korzystania z utworu” (T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska, *Umowy...*). Ograniczenie możliwości konstruowania kontraktów licencyjnych w ten sposób, że zakres dyspozycji autorskoprawnej byłby możliwy do zdeterminowania jedynie w oparciu o kategorię pola eksploatacji z oczywistych względów nie wytrzymałoby konfrontacji z istniejącymi w tym zakresie potrzebami obrotu prawnego. Stąd też ustawodawca wprowadza możliwość określenia treści uprawnień uzyskanych przez licencjobiorcę z perspektywy „sposobu korzystania” z utworu oraz „zakresu korzystania” z niego. Stosownie bowiem do art. 67 ust. 1 pr. aut. „twórca może udzielić upoważnienia do korzystania z utworu na wymienionych w umowie polach eksploatacji z określeniem zakresu, miejsca i czasu tego korzystania”, zaś na gruncie art. 49 pr. aut. „jeżeli w umowie nie określono sposobu korzystania z utworu, powinien on być zgodny z charakterem i przeznaczeniem utworu oraz przyjętymi zwyczajami.”

Określenie **sposobu korzystania** z utworu dotyczy wyodrębnienia sfery uprawnień licencjobiorcy w sposób „horyzontalny” względem pól eksploatacji. Innymi słowy dany sposób korzystania może obejmować wiele pól eksploatacji. Przykładem umownego określenia sposobu

korzystania będzie w odniesieniu do utworu plastycznego wskazanie, iż umowa obejmować będzie jedynie reprodukcję na plakacie lub w ramach audiowizualnego materiału reklamowego albo eksploatację – o czym była już wyżej mowa – w charakterze znaku towarowego. Poszczególne pola eksploatacji objęte licencją są w tym ujęciu kwestią odrębną. Tak ograniczony sposób korzystania może bowiem odnosić się do dowolnie wskazanych pól eksploatacji. Przy czym eksploatacja utworu na tych polach będzie mogła następować jedynie w sposób wskazany wyżej, tj. z ograniczeniem możliwości komunikowania utworu jedynie w postaci plakatu, w ramach materiału reklamowego lub jako znak towarowy.

Wskazanie **zakresu korzystania** dotyczy z kolei zawężenia dyspozycji autorskoprawnej do pewnych form korzystania z utworu, które mieszczą się w ramach danego pola eksploatacji. Przykładem będzie tutaj udzielenie praw wydawniczych jedynie w odniesieniu do edycji w miękkiej okładce (*soft cover*), edycji kolekcjonerskich itp. lub w zakresie zwielokrotniania na konkretnym nośniku – np. CD lub DVD. Powyższe formy korzystania nie stanowią odrębnych pól z uwagi na brak dostatecznie zauważalnej samodzielności w świetle wykształconych w tej materii kryteriów (vide uwagi dotyczące wyodrębniania pól eksploatacji).

Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że odróżnienie w konkretnych przypadkach czy mamy do czynienia z kontraktowym ograniczeniem zakresu korzystania z utworu, czy też z odrębnym polem eksploatacji, może budzić spore kontrowersje. Nawet biorąc pod uwagę powszechnie przyjęte w doktrynie założenie, że – przynajmniej w sensie teoretycznym – poszczególne pola eksploatacji oraz ich granice przedmiotowe istnieją w sposób pierwotny, tj. niezależny od woli stron, występowanie praktyki umownego ograniczania zakresu korzystania w konkretny sposób (np. jedynie do wydań typu *softcover*, *paperback*) stanowi pośrednio dowód odrębnego ekonomicznego znaczenia takich uprawnień, a w konsekwencji istotny argument za przyjęciem, iż w tych przypadkach doszło do wyodrębnienia pola eksploatacji w ramach istniejącego pola [por. E. Traple (w:) J. Barta (red.), *System...*, s. 165-171]. Wydaje się jednak, że o odrębności ekonomicznej można mówić jedynie wówczas, gdy dojdzie do ukształtowania się powszechnej praktyki rynkowej, wskazującej na traktowanie określonej postaci korzystania jako odrębnego pola eksploatacji.

Zasadnicze wątpliwości mogą powstać także przy kwalifikacji prawnej naruszenia przez licencjobiorcę postanowień umownych, dotyczących sposobu i zakresu korzystania, w sytuacji gdy eksploatacja mieściła się w granicach pól objętych umową. Możliwa jest zarówno interpretacja wskazująca na skutek w sferze stosunków obligacyjnych, otwierający jedynie drogą do roszczeń związanych z niewłaściwym wykonaniem umowy, jak i dalej idąca, traktująca wskazaną sytuację jako naruszenie majątkowych praw autorskich licencjodawcy, co z kolei implikuje możliwość podniesienia roszczeń z art. 79 ust. 1 pr. aut. W mojej ocenie należy opowiedzieć się za interpretacją przewidującą dalej idący skutek (naruszenie praw autorskich). Skoro ustawa przewiduje w przytoczonych przepisach art. 49 oraz 67 ust. 1 pr. aut. możliwość udzielenia praw w sposób determinujący zarówno sposób, jak i zakres korzystania, to wykroczenie poza takie ustalenia należy traktować jako działanie „poza” uzyskanym prawem.

Na marginesie trzeba jednak zauważyć, iż powyższa kwestia przedstawia się odmiennie w przypadku umów przenoszących majątkowe prawa autorskie. Zastrzeżenie w tego typu kontraktach sposobu i zakresu korzystania jest oczywiście praktykowane, niemniej jednak należy takie ustalenia traktować jak zobowiązanie umowne, względnie trzeba będzie przyjąć, że między stronami doszło jedynie do zawarcia umowy licencyjnej.

6. Translatywny i zobowiązujący charakter umów przenoszących majątkowe prawa autorskie

Zgodnie z art. 64 pr. aut. „Umowa zobowiązująca do przeniesienia autorskich praw majątkowych przenosi na nabywcę, z chwilą przyjęcia utworu, prawo do wyłącznego korzystania z utworu na określonym w umowie polu eksploatacji, chyba że postanowiono w niej inaczej.” W świetle powyższej regulacji nie budzi wątpliwości, że na gruncie polskiego ustawodawstwa przyjęto translatywny charakter umów przenoszących majątkowe prawa autorskie, a więc przysporzeniu praw po stronie nabywcy towarzyszy odjęcie tych praw po stronie zbywcy. Oznacza to odrzucenie alternatywnego modelu, funkcjonującego np. w prawie niemieckim, gdzie zmiana podmiotu uprawnionego w ramach umowy przenoszącej polega na ustanowieniu na rzecz nabywcy w sposób konstytutywny nowych uprawnień autorskich, obciążających prawa zbywcy. Jest to konsekwencja przyjęcia w polskiej ustawie dualistycznej koncepcji praw autorskich i nadanie odrębnego statusu niezbywalnym prawom osobistym oraz prawom majątkowym, które podlegają obrotowi.

Rozwiązanie przewidziane w art. 64 pr. aut. przesądza także zobowiązująco-rozporządzający charakter umów przenoszących majątkowe prawa autorskie. Oznacza to, że do takich kontraktów zastosowanie znajdzie ukształtowana na gruncie prawa cywilnego zasada podwójnego skutku, a na podstawie umowy zobowiązującej do przeniesienia majątkowych praw autorskich dojdzie do rozporządzenia tymi prawami. Należy jednak wskazać na „rozbieżność” w czasie – co do zasady – dwóch zdarzeń prawnych, tj. powstania zobowiązania do przeniesienia prawa (z chwilą zawarcia umowy) oraz ziszczenia się skutku polegającego na przejściu tego prawa na nabywcę (z chwilą przyjęcia utworu). Powyższe rozwiązanie dotyczy jednolicie umów odnoszących się do utworów istniejących, jak i przyszłych. Dyspozytywny charakter regulacji z art. 64 pr. aut. otwiera jednak możliwość odmiennego określenia momentu wystąpienia skutku rozporządzającego, przy czym w odniesieniu do utworów istniejących pole manewru jest tutaj szersze, albowiem do przejścia prawa może dojść już w chwili zawarcia umowy. Jeśli chodzi o utwory przysłałe skutek ten może wystąpić nie wcześniej niż wraz z powstaniem (ustaleniem) utworu.

7. Pola eksploatacji a zezwalanie na wykonywanie zależnego prawa autorskiego

Zgodnie z art. 2 ust. 2 zd. 1 pr. aut. rozporządzanie i korzystanie z opracowania zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego (prawo zależne), chyba że autorskie prawa majątkowe do utworu pierwotnego wygasły. Konsekwencją powyższej regulacji jest kompetencja uprawnionego do zezwalania na wykonywanie zależnego prawa autorskiego, która w sposób pośredni znajduje odzwierciedlenie w art. 46 pr. aut., odnoszącym się do zasad przenoszalności takiego uprawnienia. Zgodnie z wspomnianym przepisem jeżeli umowa nie stanowi inaczej, twórca zachowuje wyłączne prawo zezwalania na wykonywanie zależnego prawa autorskiego, mimo że w umowie postanowiono o przeniesieniu całości autorskich praw majątkowych.

Pewne wątpliwości budzić może charakter prawa zezwalania na wykonywanie zależnego prawa autorskiego. Obecnie dominuje pogląd, zgodnie z którym prawo to ma charakter w pełni majątkowy, mimo ścisłego związku z prawami osobistymi [zob. M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System...*, s. 484-485]. Zdecydowanie większe kontrowersje budzi natomiast kwestia umiejscowienia tego prawa w konstrukcji monopolu autorskiego odnoszącego się do utworu macierzystego, rozumianego w sposób wyżej zarysowany (vide uwagi do pkt 1). W ocenie niektórych autorów

prawo zezwalania na wykonywanie zależnych praw autorskich stanowi odrębne pole eksploatacji, chociaż nie zostało wymienione w art. 50 pr. aut. [tak np. E. Traple (w:) *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, 5. wydanie, s. 319]. T. Targosz oraz K. Włodarska-Dziurzyńska wskazują z kolei, że jest to „uprawnienie odmienne od praw cząstkowych do korzystania z utworu na poszczególnych polach eksploatacji, albowiem dzieło zależne jako takie nie jest polem eksploatacji i nie jest nim także zezwolenie na korzystanie z niego. Reguły konstruowania pól eksploatacji nie przystają po prostu do uprawnienia zezwalania na korzystanie z dzieła zależnego, są to bowiem kategorie leżące na innych płaszczyznach” (T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska, *Umowy...*). Moim zdaniem należy zgodzić się z drugą z zaprezentowanych koncepcji. Uzupełniając cytowany fragment należy jednak wyjaśnić, iż prawo zezwalania na wykonywanie zależnego prawa autorskiego jest strukturalnie związane z monopolem autorskim, albowiem w istocie korzystanie z opracowania wiąże się z korzystaniem z utworu pierwotnego. Zresztą to właśnie ze względu na tę okoliczność korzystanie z opracowania jest uzależnione od zgody twórcy dzieła wyjściowego. W konsekwencji wyłączne prawo, o którym mowa w art. 46 pr. aut., rozszerza zakres uprawnień twórcy o kompetencję do udzielania zezwoleń na rozporządzanie i korzystanie z utworu zależnego na poszczególnych polach eksploatacji.

8. Zezwolenie na wykonywanie zależnego prawa autorskiego a prawa osobiste

Zgodnie z uwagami zaprezentowanymi powyżej uzyskana zgoda na korzystanie z przyszłego, a więc dopiero planowanego, opracowania (art. 2 pr. aut.) będzie „legitymizowała” jego eksploatację w aspekcie ochrony interesów majątkowych twórcy (podmiotu uprawnionego z tytułu prawa, o którym mowa w art. 46 pr. aut.). Uzyskanie zgody nie oznacza jednak pełnej swobody jeśli chodzi o nadanie kształtu utworowi zależnemu. Na względzie trzeba mieć bowiem także kwestię poszanowania praw osobistych twórcy. Wprawdzie, jak słusznie zauważają J. Barta i R. Markiewicz, „problem naruszenia prawa do integralności dzieła w zasadzie nie dotyczy ochrony interesów osobistych twórcy dzieła macierzystego ze względu na postać dzieła zależnego”, jako że „już sama możliwość opracowania i rozpowszechnienia dzieła zależnego przesądza o naruszeniu integralności dzieła macierzystego” (J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo...*, s. 119), dopuszczalność modyfikacji (także twórczej) należy jednak każdorazowo oceniać w kontekście prawa do rzetelnego wykorzystania dzieła (tak też A. Niżankowska *Prawo do integralności utworu*, LEX 2007). To ono będzie wyznaczało granice dla swobody ingerencji w utwór pierwotny, niezależnie oczywiście od ustaleń wynikających ze zgody na korzystanie z przyszłego opracowania. Jedynie na marginesie należy zauważyć, iż pojawiają się w praktyce nie do końca przekonujące wypowiedzi wskazujące, że naruszenia praw osobistych twórcy związane z modyfikacją dzieła macierzystego przez twórcę opracowania należy rozpatrywać w kontekście prawa do integralności utworu, które jednak w przypadku dzieł zależnych zmienia niejako swoją treść, dopuszczając dalej idącą ingerencję. Wskazanie jednego z praw osobistych jako właściwego w tej materii ma jednak jedynie wymiar konwencjonalny i nie niesie z sobą praktycznych konsekwencji. Oczywiście ocena taka może być dokonywana jedynie w realiach danego przypadku, odnosząc się do kryterium charakteru utworu. Jak słusznie podnosi A. Niżankowska „Inaczej niewątpliwie należy określić zakres dopuszczalnych zmian w antologiach, zbiorach czy streszczeniach, inaczej w tłumaczeniach czy przeniesieniach (na przykład dzieł plastycznych na inną technikę), a jeszcze inaczej w adaptacjach, inscenizacjach czy przeróbkach, które autor tworzy wprawdzie, recypując wartości dzieła wyjściowego, ale jednocześnie uzupełnia własnymi twórczymi wartościami, własną twórczą interpretacją” (A. Niżankowska, *Prawo...*). Stąd też przy konstruowaniu umów autorskich dotyczących eksploatacji przyszłych

opracowań (tłumaczeń, adaptacji, przeróbek) kontrahenci uprawnionych (twórców) oczekują uregulowania w sposób możliwie najszerszy swobody po ich stronie, co do ingerencji w postać dzieła wyjściowego.

Stosownie do art. 16 pr. aut. *in principio* „jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem.” Powszechnie przyjmuje się, że powyższą normę należy odczytywać jako zakaz zbywania praw osobistych chroniących powyższą więź. W praktyce obrotu wykształciły się jednak mechanizmy prawne ograniczające możliwość wykonywania przez autora praw osobistych, w szczególności wspomnianego prawa do rzetelnego wykorzystania utworu. Mowa tutaj o następujących instytucjach: 1) zobowiązaniu umownym do niewykonywania praw osobistych, 2) upoważnieniu do wykonywania praw osobistych za autora, 3) zgodzie na dokonanie wkroczenia w sferę chronioną przez prawa osobiste. Chociaż ustawa o prawie autorskim formalnie nie stanowi przeszkody do skorzystania z któregośkolwiek z powyższych rozwiązań, w praktyce mogą pojawić się wątpliwości w odniesieniu do dwóch pierwszych wariantów. Dotyczą one tego, czy takie postanowienia – jako stanowiące „blankietową” zgodę i upoważniające do absolutnie dowolnej ingerencji w dzieło macierzyste przez twórcę opracowania – nie stanowią, po pierwsze, niedopuszczalnego obejścia regulacji z art. 16 pr. aut. oraz po drugie, czy ewentualnie nie należałoby ich kwalifikować jako sprzecznych z zasadami współżycia społecznego. Mając na uwadze powyższe okoliczności, najbezpieczniejszym rozwiązaniem wydaje się oparcie na formule zgody na z góry określone, a więc zaakceptowane w sposób świadomy przez twórcę, formy ingerencji, które mogłyby w przyszłości budzić wątpliwości w kontekście wspomnianej rzetelności wykorzystania utworu wyjściowego w ramach opracowania.

■ **dr Marek Bukowski** – radca prawny, partner w Kancelarii Bukowski i Wspólnicy Sp.k.,
arbiter Komisji Prawa Autorskiego